

Dyskusja o nowej biografii Anny Bikont pt. "Sendlerowa. W ukryciu"

W styczniu Dyskusyjny Klub Książki rozmawiał o nowej biografii Anny Bikont poświęconej Irenie Sendlerowej, działaczce Żegoty, która podczas II wojny światowej pomagała Żydom. Za swą działalność otrzymała medal Sprawiedliwej wśród Narodów Świata.

Autorka pisze, że gdy rozpoczynała pracę nad książką, miała dość sprecyzowane wyobrażenie o życiu Sendlerowej, w trakcie pracy natrafiła jednak na wiele niejasności. Opowiedziała kilkanaście skrupulatnie udokumentowanych historii, głównie kobiet, które od 1942 roku do końca okupacji ratowały żydowskie dzieci. Irena Sendlerowa wyłania się w tej książce powoli spośród grona ludzi, których złączył wspólny los – ratujących i ratowanych. Ludzi, którzy udzielali schronienia i tych, którzy schronienia szukali.

Ta biografia to mądra i ważna książka, którą autorka napisała z szacunkiem dla prawdy historycznej i wyrozumiałością dla ludzi.

Czytając bibliografię Ireny Sendlerowej, poznajemy okrutną arytmetykę zagłady. Z prawie miliona żydowskich dzieci żyjących w przedwojennej Polsce – po wojnie odnalazło się tylko pięć tysięcy. Były to dzieci z różnych regionów Polski i były ratowane przez różnych ludzi. W wielu wspomnieniach uratowanych występuje Irena Sendlerowa.

Anna Bikont rozmawiała z wieloma ludźmi i, tak jak bywa prawie zawsze, przytoczyła różne oceny rzeczywistości. Sama Sendlerowa mówiła: „Każde uratowane dziecko żydowskie jest usprawiedliwieniem mojego istnienia na tej ziemi. Nie tytułem do chwały”.

Jest to mądra książka, która pozwala mieć wiarę w człowieka, ale też uczy wielkiej wyrozumiałości. Ocenianie przez nas dziś, zachowania ludzi w sytuacjach ekstremalnych, kiedy samemu tego się nie przeżyło, nie doświadczyło – jest ryzykowne moralnie i świadczące o braku pokory. Z tej książki dowiadujemy się jak skomplikowane były losy: poszukiwania – odnajdywania. Co to za życie? Kiedy każde imię było fałszywe, każde słowo miało dwojakie znaczenie i każda rozmowa zakonspirowana. Co to za dzieciństwo? W dziecku została wyrobiona taka dyscyplina, żeby nigdy nie płakało i nie zwracało na siebie uwagi. Wielu z tych uratowanych musiało jeszcze przeżyć marzec 1968 r.

Tak naprawdę Holocaust może zrozumieć tylko ten, kto ma tak zwaną „zagubioną tożsamość”. Żydzi, którzy przeżyli wojnę, chcieli zapomnieć. Chcieli budować nowe życie, spotkać nowych ludzi, którym mogliby przedstawić się „nowym nazwiskiem”. Nikt z nich nie chciał wracać do czasu kiedy byli „tropioną zwierzyną”. Wielu ukrywało się nadal, długo po zakończeniu wojny.

Takie książki są po to, aby przypominać. To od nas zależy co zrobimy z poznaną wiedzą oraz ze świadomością pewnych faktów i zdarzeń. Historia nie kroczy prostymi ścieżkami. Różnienie się w poglądach nie jest niczym złym. Ważny jest szacunek i przyzwoitość. Irena Sendlerowa mówiła: „Ludzie są różni. Ja byłam wychowana tak, że nie liczy się rasa ani pochodzenie” - Tylko tyle i aż tyle.

Dzisiaj historia życia Ireny Sendlerowej – to piękny przykład postawy Polaków wobec Holokaustu.

Lidia Kielczyńska